



Blog książkowy z Szekspirem w tle

Jest zbyt duży, by go wszędzie zabierać, dlatego nie często zmienia miejsce pobytu. W związku z tym jest tam, gdzie być powinien – wisi na jednej ze ścian gabinetu profesorskiego (bardzo ważnego dla mnie pomieszczenia na Uniwersytecie Łódzkim) i niewzruszenie spogląda na każdego przekraczającego próg pokoju śmiałka. W podobny sposób patrzył na mnie, gdy pierwszy raz wchodziłam do pomieszczenia, w którym zapadały kluczowe dla mnie decyzje dotyczące wyboru drogi zawodowej. Jednak z czasem, pod wpływem oswojenia z obrazem, nabrał bardziej przyjaznych rysów i dowiedziałam się, że majestatyczne (i artystycznie niedoskonałe) wizerunki wielkich postaci również kryją ich inne oblicza. Bynajmniej nie udałoby mi się zrozumieć, że przypominający muzealną „świętość” i przyglądający mi się w ten sam opanowany sposób William Szekspir, będzie dla mnie w przyszłości swego rodzaju *idée fixe*, gdyby nie inspirująca opowieść o mistrzu ze Stratfordu, którą usłyszałam od Właścicielki portretu. To dzięki Pani Profesor Krystynie Kujawińskiej Courtney, znawczynie twórczości Szekspira, która z pasją snuła opowieść o dramaturgu wszech czasów, stopniowo pojmowałam znaczenie tych słów – opinii przytaczanej niemalże w każdej nocy biograficznej, stającej się frazesem utrwalonym w świadomości zbiorowej. Wzorcowym przykładem niech będzie informacja zaczerpnięta z popularnej encyklopedii internetowej PWN:

Ogólnoludzkie prawdy zawarte w utworach Shakespeare’a, plastyczność, urok i wdzięk postaci, werwa dramatyczne i poetycka, metaforyczność stylu, dynamizm i melodyjność wiersza, obok wciąż odnajdywanych nowych wartości, przesądzają o nieprzerwanym

odbiorze jego dzieł i uznaniu Shakespeare'a (zwłaszcza od czasów romantyzmu) za *największego dramaturga w literaturze światowej* (wyróżnienie moje, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3974469/shakespeare-william.html>, 24.11.2013)

Dzięki spotkaniu Pani Profesor miałam szansę nie tylko zrewidować i zmienić wyniesione jeszcze z liceum sztapowe odczytywanie klasyków (którzy z założenia wielkimi poetami są), w tym oczywiście Szekspira. To właśnie Profesor Kujawińska Courtney wprowadziła mnie w tajniki nurtu naukowego, zwanego studiami szekspirowskimi, który miałam (i nadal mam) szansę odkrywać. Poznałam różne szkoły badawcze koncentrujące się nad twórczością Szekspira, co pozwoliło mi wypracować własne podejście i z entuzjazmem prowadzić badania naukowe. Na spotkaniach w ramach seminarium doktoranckiego oraz w trakcie indywidualnych konsultacji, za które jestem Pani Profesor ogromnie wdzięczna, dowiadywałam się o „rzeczach, które nie śniły się naszym filozofom”. W „owe rzeczy” prawie zawsze uwikłany (i zamieszany) był Szekspir, czy to poprzez postaci, jakie wykreował, czy też światy wyobrażone, jakie do dziś rozbudzają ludzką wyobraźnię.

Pierwotne odczucie respektu w stosunku do Szekspira, któremu towarzyszyła pewna trwoga związana z dostojeństwem i szacownością tej postaci, przeistoczyła się w uznanie, wynikające z zamiłowania – z oswojenia. Początkowy dystans mogłam przetać tylko dzięki wzbudzeniu we mnie zapału przez właściwego Opiekuna naukowego, Profesor Kujawińską Courtney, której imponujący i niezwykle bogaty dorobek naukowy, a raczej jego zawartość, uświadomiła mi jak bezcenna jest znajomość dzieł Szekspira i jego znaczenie dla kultury europejskiej, w tym kultury polskiej. Będąc „najlepszym produktem eksportowym” z Wielkiej Brytanii, jak określiła to Pani Profesor w jednym z esejów poświęconych badaniom nad Szekspirem, dramaturg ze Stratfordu przeniknął niemalże każdy aspekt kultury globalnej i kultur lokalnych.

Sięgając pamięcią do moich pierwszych kontaktów z twórczością Szekspira, przypominam sobie przede wszystkim odczucie nieustannego zaskoczenia oraz częstego oszołomienia z powodu jakże prostej i docierającej do mnie z coraz większą intensywnością prawidłowości: on jest chyba wszędzie (gdzie okiem i uchem sięgnąć)! Skoro – jak dowiedziałam się od mojej ówczesnej Pani Promotor – można go odnaleźć w kontekstach teatralnych, literackich, filmowych w tak odległych i egzotycznych miejscach jak Japonia czy Australia, skoro można na niego natrafić w świecie polityki i reklamy, skoro nieświadomie cytując lub parafrazując jego dzieła, posługujemy się językiem Szekspirowskim na co dzień, czemu by nie poszukać własnego Szekspira wśród licznych śladów jego kulturowego istnienia w Polsce i na świecie? Pomysł wydał się na tyle możliwy do zrealizowania, a materiał do badań tak rozległy, by nie powiedzieć gigantycznych rozmiarów, że po pewnym czasie nie wiedziałam, „którym Szekspirem” chcę się zajmować: tym w operze czy tym w Internecie, tym w tłumaczeniach czy tym w mowie po-

tocznej. Jestem wdzięczna Pani Profesor, że nie pozwoliła mi wówczas „zginąć” na naukowym polu bitwy i podpowiadała jak wybrnąć z matni.

Dziś, choć wiem już co zrobić, by się nie pogubić, nadal potrzebuję naukowych porad i sugestii, które nierzadko są jednocześnie tymi życiowymi. Wówczas jedno rozwiązanie przychodzi mi do głowy, mianowicie że powinnam znów zwrócić się do najwłaściwszej osoby, do Pani Profesor, która jak nikt inny wie jak Szekspirem wyjaśniać zwyczajności, ale i dziwy tego świata. Pragnę wyrazić uznanie za tę niezwykłą umiejętność oraz wdzięczność za rozbudzenie we mnie swoistej szekspiromanii. To wspaniałe uczucie, że nieco przykurzony aurą muzealności „wielki mistrz ze Stratfordu” zstąpił (dla mnie) z literackiego nieba i stał się Szekspirem, o bardziej łagodnym obliczu, moim Szekspirem powszednim.

Na niniejszą publikację, nieco eksperymentalną, składają się cztery eseje, stanowiące wyraz wdzięczności dla Pani Profesor Krystyny Kujawińskiej Courtney od kilku wypromowanych przez Nią doktorantek w latach 2007–2011. Do tego grona należą: Elżbieta Stanisz (obrona rozprawy doktorskiej w 2007 roku), Agnieszka Szwach i Olga Mastela (2009) oraz autorka niniejszego wstępu (2011). Eseje nawiązują tematycznie do rozpraw doktorskich lub częściowo są ich fragmentami. Wypowiadając się w imieniu wszystkich Auterek, pragnę dedykować tę publikację naszej Pani Promotor, dzięki której każda z nas ma do opowiedzenia inną historię związaną z poznawaniem Szekspira, włączeniem go do własnych badań i myśleniem Szekspirem każdego dnia, jak głosi tytuł książki Andrzeja Żurowskiego z 1983 roku.

Pierwszy esej, w którym refleksje o Szekspirze zawarła Agnieszka Szwach, nosi tytuł „Krótka historia o tym jak ‘słodki łabędź z Avonu’ stał się ikoną literatury europejskiej”. Autorka demonstruje jak w ciągu stu lat od ogłoszonej przez Bena Jonsona ody „ku pamięci” Szekspira zmieniło się w Europie nastawianie do jego spuścizny. Za sprawą nowych edycji dramatów Szekspirowskich, ewoluującej krytyki literackiej i sposobów wystawiania sztuk teatralnych w Anglii, Niemczech, czy we Francji, status dramaturga w kulturze diametralnie się zmienił. Ikoniczna ranga, jaką cieszy się współcześnie, ma swoje początki w XVIII-wieczym kulcie wielbienia i chwały, którym zaczęła go otaczać ówczesna elita intelektualna, w tym pisarze, krytycy i redaktorzy jego dzieł. Badaczka pokazuje, jaką batalię musiały stoczyć wybitne umysły różnych epok, by utorować Szekspierowi drogę po laur zwycięstwa.

Esej zatytułowany „Polska krytyka szekspirowska w dwudziestoleciu międzywojennym” autorstwa Elżbiety Stanisz traktuje o kształtowaniu się polskiej myśli szekspiologicznej, która szła w parze z rozwojem anglistyki, wówczas nowej dyscypliny naukowej w Polsce. Przyczynili się do tego tacy wybitni angliści-literaturoznawcy jak: Roman Dyboski, Władysław Tarnawski, Andrzej Tretiak i Stanisław Helsztyński. Badaczka koncentruje się na omówieniu kluczowej literatury poświęconej studiom nad Szekspirem, prowadzonym przez wspomnianych badaczy. Ich

wkład w budowanie polskiej szekspirologii oraz pionierskie działania na polu akademickim, są nie do przecenienia dla współczesnych szekspirologów. Ci ostatni korzystają z osiągnięć krytyki szekspirowskiej dwudziestolecia międzywojennego, która akcentowała polski kontekst kulturowy w odczytywaniu Szekspira.

W kolejnym eseju pt. „Czas w *Zimowej opowieści* Williama Szekspira w oryginale i polskich przekładach: wybrane aspekty” Olga Mastela porusza skomplikowane i problematyzowane w sztuce zagadnienie czasu. Analizując dramaturgiczną rolę monologu Czasu w *Zimowej Opowieści*, badaczka śledzi także funkcje, jakie spełniają zmieniające się pory roku i upływający czas w tej tragikomedii. Autorka przeprowadza analizę na podstawie kilku polskich tłumaczeń dramatu Szekspira, porównując odmienne potraktowanie postaci Czasu w poszczególnych przekładach: Gustawa Ehrenberga (1871), Leona Ulricha (1877), Stanisława Rossowskiego (1895), Włodzimierza Lewika (1961), Bohdana Drozdowskiego (1978), Macieja Słomczyńskiego (1981) i Stanisława Barańczaka (1991). Ponadto owo zestawienie pozwala autorce na analizę komparatystyczną pomiędzy podejściem do Czasu/ czasu w tekście oryginalnym a polskimi przekładami.

Ostatnia część publikacji „Gdyby Ofelia przy zdrowych zmysłach pozostała...” to esej stanowiący moje przemyślenia na temat Szekspirowskiej bohaterki, która zostaje poddana analizie pod kątem reprezentacji zmysłów w *Hamlecie*. Traktując postrzeganie zmysłowe w kategoriach konstruktów kulturowego, staram się nakreślić kobiece i męskie sposoby widzenia i słyszenia na przykładzie Ofelii, Hamleta, Poloniusza i Laertesza, przy czym to Ofelia staje się dla mnie punktem odniesienia. W badaniach kładę nacisk na poszczególne sceny, z których wyłaniają się reprezentacje wzroku i słuchu, zwłaszcza na scenę szaleństwa. Dla Ofelii, czyli zmarginalizowanej w sztuce postaci, jest to scena rozstrzygająca dla funkcjonowania jej zmysłów. Właśnie w stanie pomieszania zmysłów bohaterka przechodzi transformację, wyzwalającą tłumiony potencjał tkwiący w postrzeganiu wzrokowym i słuchowym.

Pomysł na niekonwencjonalną formę przygotowania publikacji przyszedł pod wpływem prowadzonych przeze mnie aktualnie badań nad fenomenem Szekspira w kulturze popularnej, w tym w szczególności w Internecie. Metamorfozy kulturowe, jakie zaszły w społeczeństwach zachodnich pod wpływem nowych mediów w przeciągu ostatnich dwóch dekad, objęły zasięgiem również tzw. kulturę wysoką, do której niewątpliwie przez wieki zaliczano twórczość elżbietańskiego dramaturga. W rezultacie jego dorobek oraz nawiązania do jego dzieł można odnaleźć pod różnymi postaciami w świecie wirtualnym. Wpisując nazwisko Shakespeare w wyszukiwarkę internetową, okaże się, że jest on popularny niczym niejedna popikona. Powstają strony poświęcone jemu i jego twórczości, tworzone zarówno przez szekspirologów takich jak Stanley Wells, Michael Best czy Hardy M. Cook i jednostki naukowe np. Shakespeare Birthplace Trust albo International

Shakespeare Association, jak i internautów-amatorów, bądź zafascynowanych jego twórczością, bądź przypadkowo (jednorazowo) powołujących się na Szekspira. Jednym z rodzajów stron dedykowanych Szekspirowi lub takich, gdzie pojawia się wzmianka z jego nazwiskiem albo odniesieniem do jego sztuki, jest blog.

Zasadniczo blog pozwala na umieszczanie osobistych komentarzy w formie tekstów, rysunków, filmów czy nagrań muzycznych. Blogi szekspirowskie mają wymiar zarówno edukacyjny, jak i rozrywkowy. Nierzadko blogi te są prowadzone kolektywnie. Ponadto tak blogowanie jak czytanie blogów umożliwia nawiązywanie kontaktów między internautami oraz stanowi forum dyskusji, co w przypadku stron poświęconych Szekspirowi jest bardzo cenne. Tworząca się sieć kontaktów składa się na większe zjawisko zwane blogosferą, i można bez wahania powiedzieć, że od kiedy szekspirowscy blogerzy zaczęli przejawiać wirtualną aktywność w początkach XXI w., wyłoniła się odrębna „blogoszekspirosfera”.

Szekspir na blogu stanowi na tyle innowacyjne i inspirujące zjawisko, że postanowiłam wykorzystać w tradycyjnej publikacji niekonwencjonalną formę organizacji tekstu, wzorowaną właśnie na strukturze blogu. Tekst esejów znajduje się w specjalnej kolumnie, w nagłówku widnieją elementy charakterystyczne dla stron internetowych, z kolei w stopce znajduje się nietypowe miejsce na komentarz/uwagi. To tylko niektóre z nieszablonowych rozwiązań przyjętych w tej publikacji. Ostatnia część stanowi przegląd stron internetowych poświęconych Szekspirowi i jego fenomenowi, które (w trakcie surfowania) zostały wyłowione z morza innych szekspirowskich stron w Internecie i skategoryzowane jako: Szekspir na blogu, Szekspir w kulturze – projekty, Czasopisma poświęcone twórczości Szekspira, Biblioteki, Stowarzyszenia i organizacje, Kolekcje dzieł Szekspira oraz Szekspir – strony edukacyjne. Eksperyment redakcyjny świadczy o tym, że Szekspir zostaje poddany próbie. Tym razem występuje w odstonie na wpół realnej, a na wpół „wirtualnej”, czyli Szekspir na blogu w książce. Lecz jestem spokojna, skoro najważniejszą próbę jako dramaturg już ma za sobą, mianowicie próbę czasu.

Autorki esejów wyrażają nadzieję, że Pani Profesor z wyrozumiałością i otwartością przyjmie ofiarowaną Jej publikację o Jej ukochanym Szekspirze (na blogu).

Monika Sosnowska